

POLSKA AKADEMIA NAUK

Najdonioślejszym wydarzeniem kulturalnym w roku 1951 stało się niewątpliwie powołanie do życia Polskiej Akademii Nauk. Pierwiastkowa decyzja w tym przedmiocie nastąpiła już na Kongresie Nauki Polskiej, który się odbył na przełomie czerwca i lipca bieżącego roku. Wyłoniona przez ten Kongres Komisja Organizacyjna szybko przystąpiła do pracy. Częściowym jej efektem stała się Ustawa z 30 X 1951 o Polskiej Akademii Nauk.

Jakie miejsce Akademii w całokształcie życia kulturalnego Polski, w czym przynosi zmianę, a w czym nawiązuje do czasów dawniejszych?

Tym ostatnim zagadnieniem zajmuje się art. 1 Ustawy mówiący o powołaniu Polskiej Akademii Nauk „w oparciu o postępowe tradycje nauki polskiej i jej wielki dorobek, jako też o najlepsze osiągnięcia i doświadczenia wszystkich działających dotychczas instytucji i zrzeszeń naukowych, w szczególności Polskiej Akademii Umiejętności i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego“. Ale z natury rzeczy nawiązanie do tradycji nie starczy. Bieżące życie ma swoje wymogi, zwłaszcza życie w okresie dokonującej się wszechstronnej rewolucji. Nauka nie może stać na boku, aczkolwiek udział jej i stosunek do dokonujących się przemian wynikać musi z jej badawczego charakteru.

Najogólniej biorąc w następujący sposób scharakteryzować by można nowe elementy w sytuacji nauki polskiej, połączone z powołaniem do życia Polskiej Akademii Nauk:

1. Z powołaniem tym wiąże się oczywiste stwierdzenie wejścia metod i problematyki badawczej marksizmu-leninizmu do życia nauki polskiej. Nie od tej chwili dopiero. Pamiętać bowiem należy,

że znajdujemy się w 1951 r., a nie w latach 1944 czy 1945. Na przestrzeni minionego 7-lecia dokonały się znaczne przemiany w umysłowości uczonych polskich, a powołanie do życia Polskiej Akademii Nauk fakt tych przemian ostatecznie wieńczy, a nie dopiero toruje im pierwszą drogę.

2. Powołanie do życia Polskiej Akademii Nauk z siedzibą główną w Warszawie wiąże silniej niż dotychczas nurt życia naukowego z nurtem społeczno-politycznym całego narodu. Serce tego narodu bije w Warszawie i fakt ten nie może pozostać bez wpływu na organizację nauki polskiej, z chwilą gdy siedzibę główną otrzymała ona w Warszawie.

Ale z drugiej strony jest rzeczą pomyślną stwierdzenie przez Ustawę możliwości zakładania przez Akademię ośrodków i placówek naukowych poza Warszawą. Stwierdzenie to pozostaje w zgodzie z przytoczonym już art. 1 Ustawy, gdzie mowa o nawiązaniu Polskiej Akademii Nauk do osiągnięć i doświadczeń instytucyj i zrzeszeń naukowych. Ustawa wymienia literalnie („w szczególności“) Polską Akademię Umiejętności i Towarzystwo Naukowe Warszawskie, ale wiadomo, że obok tego bujnie rozwija się życie naukowe w Poznaniu i Wrocławiu, Toruniu, Łodzi i Lublinie.

Na organizacyjny rozwój życia kulturalnego w Polsce niewątpliwie wpływ miały rozbjory. W czasie ich trwania każda dzielnica tworzyła swoje środowisko kulturalne, które z konieczności musiało mieć mniej lub więcej autonomiczny charakter. Różna też była dynamika i rola tych ośrodków w zależności od różnych warunków politycznych danej dzielnicy.

Ponieważ warunki polityczne b. dzielnicy austriackiej, począwszy od siódmego dziesiątka ubiegłego stulecia, lepiej się układały w porównaniu z innymi dzielnicami, ośrodek krakowski miał najkorzystniejsze warunki rozwoju. Wyzyskał je całkowicie, powołując do życia Akademię Umiejętności w Krakowie, przekształconą później, po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., w Polską Akademię Umiejętności.

Proces zrastania się ziem polskich, tak wyraźnie zaznaczony już w minionym 20-leciu, objął oczywiście i dziedzinę życia kulturalnego. Ten proces z natury rzeczy trwać będzie obecnie nadal, kształtując swój charakter w związku z socjalistycznym okresem naszych dziejów. Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby temu scalaniu nie towarzyszyła niwelacja ośrodków prowincjonalnych. Wspomnieliśmy już, że Ustawa takich tendencji nie okazuje, wręcz przeciwnie. Jest to bardzo słuszne i rozsądne. Nie można przecież wszystkich uczonych przenieść z Krakowa, Poznania i Wrocławia do Warszawy — a pozostawiwszy ich poza Warszawą, trzeba im w Krakowie, Poznaniu czy Wrocławiu, czy również w Gdańsku, Łodzi, Toruniu i Lublinie dać organizacyjne możliwości pracy. Los każdej publikacji wyprodukowanej we wspomnianych ośrodkach nie może być decydowany w Warszawie, aczkolwiek plan pracy naukowej całej Polski musi w Warszawie ostatecznie zostać ukształtowany. O celowości zorganizowanej decentralizacji świadczyć może przykład Czechosłowacji i Francji. W Czechosłowacji, już w epoce socjalizmu, z pewnym trudem montowano ośrodki naukowe w Brnie i Bratysławie, w obawie przed nadmierną centralizacją życia naukowego w Pradze. Centralizacja życia naukowego, dokonana we Francji przez Napoleona półtora wieku temu, po dziś dzień daje się we znaki. Paryż jest zbyt ogromną głową w porównaniu z całym pozostałym krajem. Uczony większej miary, mieszkający i pracujący stale poza Paryżem, jest rodzajem ciekawostki, a nie zjawiskiem typowym.

3. Trzecim wielkim problemem, z którym się wiąże powstanie Polskiej Akademii Nauk, to zagadnienie stosunku nauki do potrzeb życia. Problem ten musi być rozpatrywany dwojako: raz jako zagadnienie tematyki narzuconej przez potrzeby życiowe, drugi raz jako postulat praktycznego wyzyskania otrzymanych wyników, niezależnie od tego, czy odnośne prace wychodziły z założenia potrzeb praktyki, czy nie. W nauce bowiem zdarza się częstokroć, że przy-

chodzą rozwiązania — żeby tak powiedzieć — nie zamierzone, jednakowoż mające wielkie znaczenie dla potrzeb życia.

W związku z potrzebami rozbudowującego się przemysłu na czołowe miejsce wysuwają się w większym niż dotychczas stopniu nauki techniczne, a także badania fizyko-chemiczne, które w nowej Akademii Nauk będą oscylowały pomiędzy Wydziałem III (Nauk Matematyczno-Fizycznych, Chemicznych i Geologo-Geograficznych) a Wydziałem IV — Nauk Technicznych.

Trzeba jednak na tym miejscu wyraźnie powiedzieć, że o kwalifikacji danej placówki jako placówki Akademii decydować musi z natury rzeczy jej badawczo-naukowy charakter.

4. Ogromnym w końcu problemem będzie oparcie nowej Akademii na instytutach naukowych. Ustawa w art. 42 pkt 1 powiada, że „samodzielne placówki naukowe noszą z reguły nazwę instytutów“. W artykule zaś 41 punkt 1 Ustawa w następujący sposób precyzuje rolę placówek naukowych: „Akademia organizuje i prowadzi sieć własnych placówek naukowych, samodzielnych i pomocniczych, których zadaniem jest prowadzenie prac naukowych, upowszechnianie wiedzy, kształcenie kadr naukowych i nadawanie zgodnie z obowiązującymi przepisami stopni naukowych“.

Z takiego postawienia sprawy wynika fakt znacznej różnicy w organizacji życia naukowego do niedawna i obecnie.

Do niedawna życie naukowe grupowało się dokoła uniwersytetów i towarzystw naukowych z Polską Akademią Umiejętności na czele. Ich rolę przejmuje obecnie Akademia Nauk. Ale w stosunkach dawniejszych ani Polska Akademia Umiejętności, ani poszczególne towarzystwa naukowe nie wykonywały szeregu tych funkcji, do których obecnie powołane być mają instytuty naukowe. Wszak kształtowanie kadr naukowych i nadawanie stopni naukowych należało do tego czasu do wyłącznej kompetencji uniwersytetów i uczelni im równorzędnych. Nowe postawienie sprawy jest rodzajem odpowiedzi na problem, który animował polską publicystykę

naukową od lat dziesiątków. Jeżeli weźmiemy do ręki liczne artykuły Oswalda Balzera z lat 1919 i następnych w sprawie organizacji studiów prawniczych, to stwierdzimy, że przedmiot polemiki w rzeczywistości był o wiele szerszy. Chodziło w niej bowiem o rozpatrzenie zagadnienia, czy uniwersytet jest instytucją naukową, czy też przede wszystkim służy celom dydaktycznym przygotowując przyszłych praktyków. Zmarły w 1949 r. prof. J. Rutkowski akcentował potrzeby profesorów-badaczy, jak ich nazywał, w przeciwstawieniu do szerszej rzeszy nauczających.

Na to wielkie zagadnienie samo życie dało odpowiedź. Potrzeba wykwalifikowanych zawodowców, potrzeba silniejsza niż kiedykolwiek indziej, z natury rzeczy akcentuje dydaktyczne obowiązki uniwersytetu i innych szkół wyższych. Tym samym zaś wyłania się zagadnienie stosunkowego wyosobnienia prac badawczo-naukowych w specjalnych komórkach temu celowi służących. To będą właśnie instytuty naukowe, na które spadnie również obowiązek kształcenia kadr naukowych.

Powyższe stwierdzenia nie mogą być jednak sformułowane bez dodania koniecznych zastrzeżeń. Rozdział pomiędzy nauką a nauczaniem może być tylko stosunkowy, gdyż gdyby był zupełny, byłoby to ze szkodą dla obu stron. Żaden instytut naukowy nie potrafi dać tak pełnego wykształcenia, jakie daje uniwersytet, ani też uniwersytet nie da się pomyśleć bez funkcji naukowych. Instytuty naukowe uzupełniać będą wykształcenie kadr naukowych, które rozpocznie się na uniwersytetach czy innych szkołach wyższych o charakterze akademickim. Uniwersytety zaś z samego charakteru studium na stopniu wyższym muszą kłaść nacisk na wdrożenie młodzieży w dziedzinę wiedzy teoretycznej. Seminaria uniwersyteckie winny równolegle wyłaniać spośród studiujących i kształcić przyszłych uczonych, a także służyć przyszłym praktykom przez wdrożenie ich w zasadę myślenia naukowego.

Innym rodzajem powiązania będą liczne nieuchronne unie personalne pomiędzy uniwersytetami a placówkami naukowymi Akademii. Zbyt szczupłe są nasze kadry naukowe, abyśmy mogli łącznie obsłużyć i katedry uniwersyteckie, i placówki naukowe. Nawet w tak wielkim państwie, jakim jest Związek Radziecki, łącznie obowiązków akademika i profesora jest zjawiskiem powszechnym.

Zapewne nie wyczerpaliśmy wszystkich problemów, które się wiążą z powstaniem Polskiej Akademii Nauk, ale sądzę, że wskazyaliśmy na najważniejsze. —

Siedzibą Akademii będzie gmach Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, tzw. Pałac Staszica. Stanisław Staszic, współtwórca Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, był Wielkopolaninem z pochodzenia, był jednym z chorążych postępowych tradycji nauki polskiej, jednym z tych, o których m. i. w art. 1 mówi Ustawa o Polskiej Akademii Nauk.